

W Indiach ludzie zabijają się o wodę

19 stycznia 2020

Od lat słyszymy, że ocieplenie klimatu czy topnienie lodowców zagrażają źródłom wody od których uzależniony jest byt miliardów ludzi. Indyjskie Narodowe Biuro Statystyki Kryminalnej (NCRB) poinformowało właśnie o znacznym wzroście liczby przestępstw związanych z konfliktami o wodę. Dochodzi do sporów, drobnych przestępstw, fizycznych starć i morderstw.

W roku 2018 liczba takich przestępstw była niemal 2-krotnie większa niż rok wcześniej. Najwięcej sporów o wodę miało miejsce w stanach Maharashtra i Bihar, które w ostatnich latach zmagają się z ciężką suszą. Z najnowszego raportu NCRB wynika, że w 2018 roku zanotowano 838 przestępstw tego typu. Rok wcześniej były to 432 przestępstwa. W sporach o wodę życie straciły 93 osoby.

Eksperci mówią, że spory toczą się pomiędzy społecznościami, wsiami i kastami. „Gdy zmniejsza się dostępność wody, zaostrzają się konflikty, obejmują one całe społeczności, spierają się miasta z wsiami. Sytuacja w niektórych stanach była bardzo zła w 2018 roku” – mówi Himanshu Thakkar, koordynator South Asia Network on Dams, Rivers and People.

Częścią problemu jest złe zarządzanie zasobami. Indie maksymalnie eksploatują zasoby wód podziemnych. W kraju tym spod ziemi pobiera się tyle wody, co łącznie w USA i Chinach. Złe zarządzanie powoduje, że poziom wód gruntowych błyskawicznie spada. W 2018 roku opublikowano raport, z którego wynika, że jeśli nic się nie zmieni, to 21 miast, w tym Delhi, Bengaluru, Chennai i Hyderabad już w 2020 roku wyczerpie całe zapasy wód podziemnych, co bezpośrednio dotknie 100 milionów ludzi.

W tym samym raporcie czytamy, że do roku 2030 zapotrzebowanie

Indii na wodę będzie 2-krotnie większe niż zapewniają jej dostępne źródła. Setki milionów ludzi będą miały problem z dostępem do wody, a jej brak może przełożyć się na stratę 6% PKB.

Z danych Banku Światowego dowiadujemy się, że dochodzi do szybkiego spadku odnawialnych zasobów wody pitnej w przeliczeniu na mieszkańca Ziemi. Jeszcze w 1960 roku na każdego człowieka przypadało 13 364 metry sześciennie odnawialnych zasobów wody pitnej. W roku 2014 było to już 5 932 m³. UNESCO szacuje, że w rozwijających się krajach Azji, Afryki i Ameryki Południowej przeciętne zużycie wody na głowę mieszkańca wynosi 50–100 litrów dziennie. W krajach rozwiniętych jest to około 10-krotnie więcej.

Krajami o największych odnawialnych zasobach wody pitnej w przeliczeniu na mieszkańca są (dane dla roku 2017): Islandia (507 463 m³), Gujana (348 374 m³), Surinam (175 719 m³), Kongo (157 148 m³), Papua Nowa Gwinea (97 079 m³), Bhutan (96 582 m³), Gabon (81 975 m³), Kanada (79 238 m³), Norwegia (74 081 m³) oraz Wyspy Salomona (79 123 m³). W Indiach jest to 1427 m³.

Polska znajduje się dopiero na 133. pozycji na świecie, a nasze zasoby na mieszkańca wynoszą 1585 m³. Pocieszający jest fakt, że wzrosły one z 1579 m³ w roku 2012 i jesteśmy jednym z niewielu krajów, gdzie zanotowano wzrost tych zasobów. Jednak w Europie mniej wody do dyspozycji mają tylko mieszkańcy Czech, Danii i Cypru.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: NewIndianExpress.com

Źródło: KopalniaWiedzy.pl